

ŻYCIE WOŁYNIA

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ.

Redakcja: Łuck, Jagiellońska 66
Kierownik redakcji przyjmuje Pp. Interesantów, codziennie z wyjątkiem niedziel od 5-ej do 6-ej wiecz.

Administracja: Łuck, Jagiellońska 48
P. Marcelli Sobieraj w księgarni p. F. Baranowskiego 9—1 rano, 3—7 wiecz.

Ceny ogłoszeń w „Życiu Wołynia”:
za wiersz wysokości 1-go milimetra przed tekstem i za tekstem 20 groszy, w tekście 25 groszy.
Strona ma trzy szpalty.
Ogłoszenia secesyjne o 50% drożej, zagraniczne o 100% drożej.
Drobne za tekstem 1 zł. 50 gr.

Telefon: „Polsk. Zakł. Druk. i Intr.”.

Cena prenumeraty:

Miesięcznie . . . 0,80 złp.
Kwartalnie . . . 2,00 złp.
Półrocznie . . . 4,00 złp.

Cena pojedynczego Nr-u—25 groszy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za terminowy druk ogłoszeń niezastrzeżonych Administracja nie odpowiada.

POLSKI ZESPÓŁ DRAMATYCZNY

w ŁUCKU

pod reżyserją

Włodzimierza Garłowskiego.

138-4-1

W sobotę w dn. dn. 12 kwietnia r. b. w gmachu Teatru Kronsztelna

„HISZPAŃSKA MUCHA“

arcywesoła komedia w 3-ch aktach.

Początek przedstawienia o godz. 8-ej wieczorem.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W. P. Rozaliniego, w dniu przedstawienia od godz. 6-ej po poł. w Kasie Teatru.
50% czystego zysku na „Macierz Szkolną” w Łucku.

DOM HANDLOWY

Henryk Mularski

w ŁUCKU

poleca na sezon wiosenny i letni

w sklepie: ul. Jagiellońska Nr. 34

Materiały na ubrania damskie i męskie najlepszych gatunków. Jedwabie, aksamity, markizety, satyny, etaminy, wełny, płótna oraz obuwie

w sklepie: ul. Jagiellońska Nr. 63

Duży wybór: gotowych sukien i bluzek, bielizny damskiej i męskiej, wszelkiej galanterji, koszulek i pantofli do gimnastyki, wyrobów Fragnetowskich.

Ceny konkurencyjne!

Bank Kredytowy w Warszawie

Oddział w Łucku, ul. Jagiellońska 6.

podaje do wiadomości, że załatwia w walutach obcych wszelkie przekazy zagraniczne oraz na wszystkie miejscowości Rosji, wypłacane na miejscu w walutach obcych i przyjmuje wkłady

— w złotych frankach —

— ORAZ —

jako *Zastępstwo Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej*

przyjmuje wpłaty na rachunki żyrowe we wszystkich

Oddziałach P. K. K. P.

124—2—2

Z. PINOWSKI Broń i Amunicja

m. Łuck, (Wołyń) ul. Jagiellońska Nr. 58

Broń myśliwska długa, oraz broń krótka,

naboje śrutowe i kulowe, proch czarny i bezdymny, hartśrut,
— gilzy, kapiszony, wszelkie przybory myśliwskie. —

Maszyny do szycia amerykańskie i różne do nich części.

Rowery prima marki „Puch“, opony, części rowerowe.

Gaśnice przeciwpożarowe „Perkeo“, zapasowe naboje.

Drobne wyroby metalowe: termosy, nożyczki, szczyrówki, brzytwy
maszynki do strzyżenia włosów, zapalniczki i t. p.

UWAGA: Osobom cywilnym sprzedaje się, jak zwykle, wszelką broń (także wysyła pocztą) po przedstawieniu nieprzedawnionego pozwolenia swego Starostwa na prawo kupna danej broni, amunicję zaś i proch, kapiszony, każdorazowo po przedstawieniu biletu na prawo posiadania broni krótkiej t. j. rewolweru lub myśliwskiej, w roku bieżącym, bez żadnych wyjątków, o czym uprzejmie zawiadamia się Szanowną Klijęntelę.

Wszelką korespondencję załatwia się odwrotnie po nadesłaniu znaczków pocztowych.

ŻYCIE WOŁYNIA

Czasopismo bezpartyjne, myśli i czynowi polskiemu na Wołyniu poświęcone.

Nr. 10.

ŁUCK, 6 kwietnia 1924 r.

Rok I.

Dwie sanacje.

Z Warszawy płyną wprost nieprawdopodobne, odurzające wiadomości o rezultatach sanacji naszego skarbu. Wysilek narodu zdziałał to w co zdawał się nie wierzyć nikt... Ani zagranica, ani... my nawet. Zwątpienie i zniechęcenie w przeciągu kilku lat tak przetrwały nasze serca, tak zasklepiły je w skorupie pesymizmu, iż zapowiedzi zmiany na lepsze woleliśmy uważać raczej za niewczesny żart, lub drwiny, niżli za coś, co choć szczyptę mogło w sobie posiadać prawdy.

A jednak? Stało się podobnie jak w r. 1920, kiedy zwycięskie pułki polskie z niepomaganym impetem miotły przed sobą wszystko, i aż po Mińsk Litewski, po Kamieniec Podolski wbiły słupy graniczne Rzeczypospolitej. I tu i tam zwyciężyła wola narodu. Walne zwycięstwo odniosło to wszystko, co w najtrudniejszych momentach życia narodowego Polski nowej, po r. 1918 powstałej, porywało się do jej obrony.

Śmiało przez najgłośniejszych heroldów możemy obwieścić światu rzecz, którą osiągnęliśmy znowu sami, kiedy od nas, jako od zadżumionych ekonomicznie odwrócili się wszyscy. Polska odetchnęła. Nie znaczy to, iżbyśmy nie wiedzieli, że czeka nas jeszcze niejeden wysilek, niejeden trud chwilami napozór ponad siły, ale świadomi raz utworowanej drogi iść po niej będziemy, aż ku zupełnemu osiągnięciu naszych zamierzeń.

Pozostaje jeszcze jedna sprawa. I mimo pozornej odległości od faktu, który rozdzwonił się radosną wiadomością w exposé p. Grabskiego, nie zawahamy się powiązać jej z tą dobrą nowiną po drutach telegraficznych docierającą aż po najbardziej na wschód wysunięte bastjony państwa. Sprawą tą jest sanacja stosunków kresowych. W dobie zamętu wojennego, a później w całym okresie wahań i niepewności, kiedy sprawa sanacji finansów posuwała się jak po grudzie, zagadnieniem generalnej akcji w celu uzdrowienia kresów, siłą rzeczy nie mogło znaleźć rozwikłania. Nie byliśmy w stanie zadać radykalnego cięcia wrzodowi jednej części wówczas, gdy całość organizmu państwowego trwała w śmiertelnych drgawkach. Dziś ta niemoc ustała. Dziś dusza polska i polska racja stanu, pokrzepiona ożywczym eliksirem sanacji skarbu tem spokojniej wejrzeć może w stosunki kresowe. Środki lecznicze dla tej dziedziny życia państwowego i narodowego zostały mniej więcej ściśle określone. Wytyczyły je i opinia publiczna, i myśl polityczna, i konieczności państwowe. Te trzy elementy jaknajbardziej z sobą powiązane wymagają tego wysiłku energii, tego, nawet, zaparcia się siebie samych, któreby pomogło

Treść № 10-go „Życia Wołynia”.

1) Dwie sanacje—*Juljan Podoski*. 2) Ustawa o uwłaszczeniu—*Józef Kawecki*. 3) Rozwój sztundobaptyzmu na Wołyniu—*Wiesław Stalony Dobrzański*. 4) Ratujmy się!—*Adam Bobkowski*. 5) Mizantropje—*Stefan Grabiec*. 6) Do społeczeństwa wołyńskiego. 7) Kronika. Listy. Sprawozdania. Komunikaty. Korespondencje.

skrzepnąć i w realny kształt oblec się naszemu stosunkowi do ziem wschodnich i do ludów na nich zamieszkających. Polska nie może dłużej zwlekać z określeniem granic dla ustępstw, które mogą być przez nas poczynione. Nie może również znosić nadal czynów i działań względem niej wrogich, lub conajmniej niepożytecznych. Jasną jest rzeczą, kilkoletni targ o kresy, ciągłe szamotanie z kimś, w imię politycznego bussinesu winno nareszcie ustać. Polska, jako państwo, jako twór tolerancyjny i konstytucyjny, jasno i wyraźnie winna określić, to co ostatecznie udzielić może innym narodowościom, a jednocześnie jaknajmocniej, choćby twardem uderzeniem w stół, stwierdzić, że odwieczne prawa jej do tych ziem nie są rzeczą, którą może zaprzeczać ten, lub ów szaleniec. Polska na kresach czy na Wołyniu nie jest „kolonią”, jak to zaznaczają niektórzy, lecz tem czemś, co z każdej piędzi ziemi, z każdej rozwalonej mogiły, przez krew, przez znoj całych pokoleń wsyciło się w nie i z niem nierozwalną stworzyło całość. Uznajemy prawo innych do tej ziemi, lecz i my posiadamy je również. Prawo zaś owych nie określa się granicami, które posiadają kolonie angielskie, holenderskie czy belgijskie do Kongo, Kafrów, lub gwineo-hotentotów”. Polska chce tu na Kresach i tu na Wołyniu żyć i rozwijać się, chce razem z innymi kłaść podwaliny tego nowego życia powojennego. Dążąc do sanacji stosunków wschodnich, raz jasno i ostatecznie określwszy warunki ugody napewno znajdziemy kontrahentów gotowych podpisać z nami pakt pokoju.

I wówczas, tak jak dzisiaj obwieszczamy światu zwycięstwo w dziedzinie polityki finansowej Polski, będziemy mogli dowieść naszego rozumu politycznego w sprawach kresowych. Wówczas dopiero dotrzemy do tej drugiej i ostatniej sanacji — do sanacji stosunków na wschodnich kresach Polski.

Juljan Podoski.

Ustawa o uwłaszczeniu.

W dniu 18 b. m. została uchwalona przez Sejm ustawa, mająca doniosłe znaczenie dla naszych wschodnich Kresów.

Ma ona na celu danie możności tym wszystkim dzierżawcom, którzy często z dziada pradziada siedzieli na gruncie, pobudowali się i zagospodarowali do ulgowego wykupu dzierżawionej ziemi. W pierwszym zatem rządzie z wykupu mają korzystać t. j. byli czynszownicy i b. wolni ludzie. Określenie „wieczysta dzierżawa“, „czynsz wieczysty“ oznacza ciągłość trwania umowy, dziedziczne władanie ziemią i niemożność zmiany wysokości czynszu bez woli stron obydwu. Te cechy i warunki, łącznie z możliwością przekazywania przez czynszowników swych praw osobom trzecim b. jaskrawo odróżniają prawo czynszowe od praw, jakie daje dzierżawa zwykła i zbliżają tę formę władania do praw władania, opartego na prawie własności. Ci zatem wszyscy, którzy posiadają grunty w woj. wschodnich na prawie dzierżawy wieczystej i posiadanie to zaczęli przed dniem 21. 9 czerwca 1886 roku., będą korzystać z ulgowego wykupu. Również korzystać będą z uwłaszczenia t. j. b. wolni ludzie. Pod tym mianem rozumieć należy na ziemiach kresowych ludzi, którzy przed skasowaniem pańszczyzny, nie będąc poddanymi, mieli jednak w swem posiadaniu grunty na warunkach zbliżonych do stosunków pańszczyżnianych. Po za temi dwoma kategorjami osób korzystać jeszcze będą z uwłaszczenia dzierżawcy długoletni, użytkujący grunty nie przewyższające obszarem swym, licząc na jednego dzierżawcę w woj. wołyńskim 27.31 ha (koło 50 morgów nowopol.), w pozostałych północno-wschodnich województwach 37.70 ha (koło 80 morgów nowopol.). Za długoletnich dzierżawców w rozumieniu ustawy będą uznani:

1) Dzierżawcy, którzy sami, lub których spadkobiercy osiedlili się na posiadanych obecnie gruntach przed 1 kwietnia 1895 r. na mocy umów dzierżawnych z terminem nawet krótszym niż dwunastoletni, ale z prawem odnowienia dzierżawy po terminie na warunkach poprzednich;

2) Dzierżawcy, którzy mieli lub mają w umowach zastrzeżone prawo wykupu dzierżawionych gruntów, ale z prawa tego nie mogli korzystać ze względu na niemożność zmuszenia właściciela do sporządzenia aktu kupna-sprzedaży;

3) Dzierżawcy, którzy użytkowali dzierżawione grunty przed dniem 1. 8. 1914 r. na mocy umów z terminem przynajmniej sześcioletnim i pobudowali własne osiedle na dzierżawionych gruntach.

Jak widzimy ustawa obejmuje bardzo szeroki krąg dzierżawców, bo nawet mających sześciolatnie kontrakty pod warunkiem jednak, że pobudowali oni własne osiedla.—Cena wykupu będzie bardzo ulgowa. Mianowicie, dla obliczenia szacunku ziemi bierze się za podstawę sumę czynszu rocznego z r. 1913 i mnoży się dla b. czynszowników i b. wolnych ludzi przez 8, dla dzierżawców zaś przez 12. Dla b. wolnych ludzi jest jeszcze jedna ulga, iż czynsz bierze się nie z r. 1913 a z roku 1903. Szacunek za ziemię może być wypłacony od razu, lub też komisja uwłaszczeniowa ma prawo rozłożyć wypłatę na lat 12. Przy wykupie mają być zlikwidowane wszelkie prawa do korzystania z nieobjętej uwłaszczeniem części majątku dotychczasowego właściciela, jak prawo wypasu w lasach, na łąkach, prawo zbiórki gałęzi i t. p.

Zaznaczyć trzeba, iż z pośród długoletnich dzierżawców nie wszyscy jednak wyliczeni powyżej będą mogli z ustawy korzystać. A więc nie korzystają dzierżawcy, którzy: a) nie są obywatelami polskimi; b) posiadają lub po-

Rozwój sztundo-baptystów na Wołyniu.

(Dokończenie).

Skąd więc i przez kogo dawane są na ten cel pieniądze i to niemałe? Musi to zatem być organizacja silna i zasobna, lecz nieujawniająca się umyślnie lub przynajmniej niechętnie. W każdym razie państwo pozbawione tu jest możliwości wykonywania kontroli i poznania tej organizacji, jako taniej oraz jej celów. Ponieważ zaś wiadomą jest rzeczą, że za pieniądzem idzie zwykły wpływ, taki lub owaki, dającego ten pieniądź, przeto zapytać należy z czym to ewentualnie wpływem do czynienia mieć wypadnie.

W tem miejscu mógłby mi kto odpowiedzieć, że przecież i katolicy podlegają wpływom i rozkazom organizacji pozostającej poza granicami państwa, a nawet organizacji często przeciwstawiającej się państwu, a mimo to z tego, że głowa kościoła katolickiego pozostaje zagranicą nikt mu zarzutu nie czyni. Otóż niewątpliwie trudno jest taki zarzut Kościołowi postawić, chociaż, jak to dzieje wskazują, państwo nieraz próbowało narzucać mu swoją wolę, a nawet mieć tę głowę w swych granicach terytorjalnych), jednak różnica tu jest

wielka. O ile bowiem chodzi o Kościół katolicki, każde państwo wie, gdzie szukać jego głowy i zawsze ma możność z głową tą w razie potrzeby zawrzeć układ mniej lub więcej odpowiadający jego interesom. Układ zaś z organizacją nieznana, ukrytą poza sztydem zupełnej autonomii, a nawet niezależności poszczególnych gmin wyznaniowych, jest niemożliwy i państwo zawsze może być przygotowane na niepożądane niespodzianki. I w tem tkwi równie silne dla państwa niebezpieczeństwo ze strony omawianych sekt, jak w istniejącej w nich zawsze możliwości siania anarchii w dziedzinie stosunków socjalnych i politycznych.

Wreszcie co do rozwoju sztundo-baptystów należy zwrócić uwagę na dość znaczną popularność tego ruchu wśród żydów. Sztundo-baptystyzm bowiem w ostatnich czasach znajduje wśród żydów nie tyle może wyznawców (choć w niektórych miejscowościach, jak np. w Równem żydów—wyznawców sztundo-bapt. jest dość znaczna liczba. W Równem sięgająca podobno 1 proc. ogółu tamtejszych sztundystów), ile kaznodziei i m'isjonarzy. Narazie niechcąc z tego faktu wyciągać jakichkolwiek wniosków, w każdym jednak razie uważam go za godny baczonej uwagi.

siadali podwójne poddaństwo; c) byli lub są dezerterami, wojska polskiego, albo też w inny sposób wyrażali swój wrogi stosunek do Państwa Polskiego, co zostało urzędownie stwierdzone; d) posiadali dzierżawioną ziemię z przerwami dłuższymi nad jeden rok z wyjątkiem takich przerw, których powodem była przymusowa ewakuacja podczas wojny przez władze rosyjskie, wywołana przynależnością dzierżawcy do narodowości polskiej; e) nie użytkowali dzierżawionych gruntów w dn. 1/X 1923 r. f) korzystają z gruntów na zasadzie stosunku służbowego z właścicielem majątku; g) dzierżawią grunty łącznie z zakładami przemysłowymi lub handlowymi, a należą do kategorii wymienionej w punkcie 3; h) posiadają własną ziemię a należą do kategorii 3-ej. Dzierżawcy ci mogą nabyć na podstawie ustawy niniejszej taką przestrzeń ziemi dzierżawionej, która łącznie z obszarem ziemi własnej nie przekracza normy maksymalnej t. zn. 27.31 ha na Wołyniu, a 43.7 ha w pozostałych miejscowościach, wreszcie i) dzierżawcy, którzy nie uiszcili lub nie uiszczą z własnej winy w przepisany terminie tenuty dzierżawnej, ustalonej w umowie.

Oto najważniejsza treść ustawy. Należy wspomnieć, że rząd rosyjski na wszelki sposób utrudniał w gub. t. zw. zachodnich nabycie ziemi na własność Polakom-przybyszom z b. Kongresówki.

Mus'eli więc oni pozorować kupno ziemi kontraktami dzierżawnymi. Ale i tego rządowi rosyjskiemu było mało. W 1895 r. wydaje on ustawę, według której zostało zabronione na Wołyniu oddawanie ziemi w dzierżawę Polakom, przybyłym z obszaru b. Królestwa Kongresowego. Ustawa więc omawiana ma na celu przede wszystkim wyrównanie tych krzywd, jakie zadane zostały ludności polskiej w województwach wschodnich przez b. rząd carski.

Pozatem daje ona możność ulgowego wy-

kupu tym wszystkim, których użytkowanie ziemi ma cechy użytkowania stałego.

Mamy głębokie przekonanie, że ustawa przyjęta przez Sejm spełni swe zadanie należycie, że ureguluje te sprawy, które uregulowane być powinny ze względu na interes Państwa i że przyczyni się niewątpliwie do tem solidniejszego zespolenia ziem wschodnich z całością Rzeczypospolitej.

(—) Józef Kawecki

Posel do Sejmu.

Ratujmy się!

I.

Gdzieś hen, nad Styrem, na końcu miasta stoją stare mury tajemniczem opasane ogrodzeniem...

Mieszkańcy miasta z pewnym strachem, nieomal zabobonnym, zbliżają się do tych murów, z pewną obawą spoglądają na ten gmach tajemniczy, kryjący w sobie nieznanne zbrodnie, niewiadome bóle...

To — „Brygidki“, to — gmach pobożną niegdyś wzniesiony ręką dla pracy zbożnej i ze wzniosłych wymogów duszy wypływającej do-browolnej skruchy...

Dziś — to poprostu — więzienie...

Straszne słowa dla laika i profana!.. Straszne, bo niewiadome i niezrozumiałe, straszne, bo jego mury kryją ludzi jakiejś innej, jakiejś gorszej rasy, którzy odpokutowują przymusowo swoje wielkie winy przed państwem i społeczeństwem... Kto są ci ludzie?.. Nikt o tem dokładnie nie wie. Czasami, gdy nieprzeblagane ręce sprawiedliwości wepchą do tego więzienia „kogoś z towarzystwa“, społeczeństwo budzi się, reaguje i... znowu się uspakaja i z uprzednią nieufną obojętnością spogląda na te mury, kryjące nieznaną skażenicę...

II.

A tam — za kratami i zamkami, w tych murach odwiecznych siedzą skażenicy i zbrodniarze i z nieufną obawą spoglądają na ten inny, ten wyższy, ten niedościgniony świat — świat wolności... Społeczeństwo wydało na nich swój wyrok i — wymazało ich ze swojej pamięci...

Lecz nie wymazali oni ze swej pamięci społeczeństwa... Każdy z nich uważa się za pokrzywdzonego, każdy rwie się na wolność, aby rachunki swoje z tym społeczeństwem uregulować...

A ci oficjalni reprezentanci społeczeństwa, którzy do niego przychodzą w błyszczących mundurach, lub w europejskich ubraniach są tylko reprezentantami tej „wielkiej sprawiedliwej ręki“ więc nie mogą wnieść spokoju do duszy skażenicy...

Oto skazaniec odcierpiał swą karę, oto wyszedł na wolność, zmieszał się z szarym tłumem i znow codziennie, co chwila spotyka się z tem znieprawionym społeczeństwem... Oczywiście swojej urobionej w więzieniu duszy widzi w tem społeczeństwie tylko rękę karzącą, tylko nieufność do siebie, — jest to bardzo zła szkoła jego charakteru, a jest to najlepszy materiał na szkodnika społecznego...

III.

We własnej obronie — społeczeństwo winno mu okazać nie tylko swą karzącą rękę, nie

Trudno jest w szczupłych ramach odczytu — pogadanki ująć taki temat, jak rozwój sekciarstwa wszechstronnie, gdyż nie starczyłoby na to czasu. Należałoby bowiem zastanowić się również nad stroną dogmatyczną pytania, chociaż, zdaniem mojem w sztundo-baptystynie kwestja dogmatów nie stoi na pierwszym miejscu i ma się tu przeważnie do czynienia z gołą tylko negacją dawnej i silnej organizacji kościelnej, jaką przez wieki wypracował kościół katolicki, lub kościół prawosławny. Należałoby też zbadać powojenny stan psychiczny społeczeństwa, gdyż w nim mogą trwać przyczyny, umożliwiające tak gwałtowne szerzenie się ruchu sztundo-baptystycznego i sekciarstwa wogóle. Lecz to, jak zaznaczyłem, wymagałoby rozszerzenia ram odczytu, opracowania całego studjum i wygłoszenia szeregu prelekcji, na to jednak nie mogłem sobie pozwolić. Ograniczyłem się więc do pobieżnego ujęcia tej kwestji z punktu widzenia interesu społecznego i państwowego, a może kto inny z zebranych tu zechce oświetlić sprawę wszechstronnie z uwzględnieniem np. dwóch przytoczonych przed chwilą punktów widzenia.

W. St.-Dobrzański.

tylko karę za grzechy, ale i przebaczenie tych grzechów, powinno mu dać pociechę, powinno wytłumaczyć, że o ile w społeczeństwie cierpi jednostka społecznie szkodliwa, to nie zamknięta jest jej droga do szczerzej poprawy, że droga ta jest w jego tylko ręku.

Tego nie robi dozorca więzienny, ani prokurator, bo inne zadania wkłada na niego społeczeństwo, tego nie robi żaden urzędnik, bo żadnymi instrukcjami i nakazami niemożna wzbudzić w człowieku serca, bo za żadną pensję nie można takiego serca dostać, zrobić to może tylko społeczeństwo: kobieta, która ma czułe serce, adwokat, którego fach wyrabia w nim współczucie do ludzkiej nędzy, nawet u zbrodniarza, kapłan, którego zadaniem jest poprawa duchowa i pociecha grzeszników, pedagog, który nawykł do kierowania duszą ludzką, całe społeczeństwo, które winno zrozumieć niebezpieczeństwo i na nie zareagować...

Stając od szeregu lat blisko od więzienia wiem najlepiej, że poszczególne jednostki, które, niestety, można na palcach policzyć (że wspomnę tu tylko o ks. szambelanie J. Zwołńskim) oddawały już dużo serca, siły i energii oddawały pracy nad więźniem. Była to jednak kropla w morzu... Potrzebny wysiłek zbiorowy społeczeństwa, zorganizowanego w Patronat...

Szczupłe grono inteligencji, które oddawna zajęło się tą kwestją zorganizowało komitet, który wyznaczył na dzień 13 kwietnia r. b. Zebranie Organizacyjne.

Niech że na nim nie zabraknie nikogo, kto naprawdę pragnie zdrowia społeczeństwa.

Adam Bobkowski.

Mizantropje.

My, Wy i Oni, czyli idylla rówieńska.

Mój miły Boże, czyż mogliśmy się domyślać, że naszej skolatanej Ojczyźnie w epoce gorączkowego budownictwa, w epoce poszukiwania nowych dróg, systemów, sposobów, a przedewszystkiem ludzi, ludzi i ludzi zabłyśnie nagle ex oriente lux i nowa era...

Kto przeczytał artykuł wstępny w Nr. 5 „Echa Rówieńskiego“, ten, odetchnąwszy z głębi piersi, zawołał z radością wielką: „habemus homines“.

I to jakich ludzi, jakich ludzi... Cymes mit makies!

Posłuchajcie tylko: nie zaprzędali swojej duszy, nie mają zamiaru robić interesu na Ojczyźnie, przeszli przez ciężką i twardą szkołę życia, brali wszystko, co dobre, co najlepsze, od cudzoziemców i dzisiaj te spostrzeżenia składają w darze ojczyźnie i dzielą się niemi z rodakami zupełnie bezpłatnie, posiadają masę obserwacji, masę nauki etc., etc., etc...

Panie Wojewodo Wołyński! W imię salutis reipublicae użyj całej swej władzy i coprędzej wyslij extrapociągami do Warszawy tych wszystkich panów. Toż grzech nie do darowania, żeby takie wielkości marnowały się w kresowem powiatowem miasteczku!

Niech jadą do stolicy ratować Ojczyznę, leczyć rany finansowe, antagonizmy partyjne, megalomanię, niedołęstwo, niekulturalność, grype, hiszpankę, dur plamisty... Wszystko potrafią. A gdyby wcześniej dali znać o sobie, to pewnie zażegnaliby i klęskę powodzi.

Gdy tacy ludzie wezmą ster władzy w swe dłonie, Polska po 24 godzinach zamieni się w raj ziemski.

Prystupa, Wasyńczuk, Hartglass i Grünbaum będą śpiewać na całe gardło „Rotę“ (na początek może troszkę fałszywie)...

Partja socjalistyczna In gremio zanieś wieńce na groby Lutosławskiego i Niewiadomskiego i wyrzeknie się wszystkich koncesji, otrzymanych za rządów poprzednich.

Chrześcijańska demokracja będzie trzy razy na dzień śpiewać „Czerwony sztandar“, a endecja „Hatykwę“. Obie partje zgodnie zażądają wprowadzenia żargonu żydowskiego w szkołach, sądach i urzędach...

Trudno nawet przewidzieć wszystkie dobrodziejstwa, które potokiem spłyną na nasz kraj.

Jedźcie, jedźcie, o mężowie wielcy, i ratujcie!

A teraz ex officio troszkę mizantropji.

Przytłoczony całkowicie ogromem „kwalifikacji“ panów z „Echa Rówieńskiego“ (prawie dwie szpalty druku) i ocierając łzy radosnego rozrzewnienia, wspominałem sobie, używając słów Reja, że „Chocieżem nieuczony, przecieżem coś czytał, a czegom nie rozumiał, inszychem się pytał“.

Mam też parę latek na karku, i widziałem coś niecoś na świecie.

Przypomniałem sobie bajeczkę Kryłowa o tej żmiji, co, zmieniwszy skórę, wpelzła do chaty chłopca i zaproponowała mu zgodę i przyjaźń. Ale kmiotek nie w ciemni bity odpowiedział: skórę masz nową, ale serce to samo — i poczęstował żmiję radykalnie obuchem.

Przypomniałem sobie ze starego Virgiliusza: Quidquid erit, timeo Danaos et dona ferentes.

Przypomniałem sobie z Epikteta: Do wolności prowadzi jedna tylko droga — pogarda dla wszystkiego, co nie jest naszym.

Przypomniałem sobie z Kiplinga: Jedynym instynktem, dostępnym dla człowieka rasy wschodniej, jest instynkt zniszczenia.

Przypomniałem sobie Wrześnię, sceny z wojny światowej, Deutschland über alles — z zachodu, a unitów, Kroże i Sybir — ze wschodu.

Widziałem zaś na własne oczy dołę inteligencji rosyjskiej, ongi usposobionej w 95 proc. niesłychanie filosemicko.

I w umyśle moim, umyśle nie geniusza wprowadzie rówieńskiego, ale ot tak sobie o umyśle przeciętnego inteligenta, który skończył zaledwie jeden fakultet zaledwie jednego uniwersytetu, zaświtała myśl, że jednak na reke, wyciągniętą do pojednania, nie zawadzi wdziać grubą, bardzo grubą rekawiczkę.

Ale, ale... przypomniałem sobie jeszcze jedno rosyjskie przysłowie, które możnaby stosować i do pozarówieńskich obecnych i przeszłych „wielkości“: „Hreczana kasza chwali sama siebie“.

Stefan Grabiec.

Do społeczeństwa wołyńskiego.

Już od dawna dawał się odczuwać brak szkoły rolniczej na Wołyniu. Staraniem Wydziału Rolnego Urzędu Wojewódzkiego stanęła taka szkoła w Trościancu, dobrze zaopatrzona w materiały pomocnicze, z odpowiednim fachowym personelem nauczycielskim, mająca na

celu coroczne wypuszczanie ze swoich podwoi zastępu młodych ludzi, którzyby mając odpowiedni zasób wiedzy fachowej wracali do siebie na wieś i pracowali nad kulturalnym i ekonomiczno-gospodarczym jej rozwojem.

Jednakowoż jak to dowiadujemy się z urzędowego komunikatu szkoły, szkoła nie jest czynna z powodu małej ilości zgłoszonych kandydatów. Przyczyną tego jest małe rozklamowanie szkoły jak to już podnoszono w miejscowej prasie, dalekie zainteresowanie się miejscowego społeczeństwa, a najczęściej, pomimo najszczerzej chęci ze strony gospodarza—brak środków.

Z powodu takiego stanu rzeczy rozumiejąc znaczenie szkoły Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej, pow. Łuckiego na posiedzeniu z dnia 30 marca b. r. powziął inicjatywę w kierunku ściągania kandydatów z pośród członków organizacji i wysyłania do szkoły w Trościańcu.

Jednakże biorąc pod uwagę, iż bardzo często na przeszkodzie stoi niemożność kandydatów, postanowił zasilić finansowo istniejący już od zeszłego roku przy Okr. Zw. „Fundusz

Pomocy dla Kształcącej się Młodzieży” fundusz, który na prośbę kandydata udziela pożyczek zwrotnych po ukończeniu szkoły. Dlatego też należy na odpowiednim poziomie postawić finanse „Funduszu”. Licząc, że na ogólną ilość kandydatów—20 kandydatom wypadnie udzielić pożyczek, przeciętnie po 100 milj. każdemu — wyniesie 2 miljardy marek. Okręgowy Związek z własnych funduszy przeznaczył już na ten cel 500 złp. co stanowi 900 milionów mkp. czyli pożyczki dla 9 kandydatów, o fundusze zaś dla następnych 11 kandydatów t.j. 1,100 milionów zmuszeni jesteśmy zwrócić się do ofiarności miejscowego społeczeństwa.

Gotówka zostanie umieszczona w Banku Kredytowym. Zapisy można składać w biurze pod adresem: Województwo, pokój Nr. 19 (Biuro Woł. T-wa Rolniczego). Listę składkę na ten cel otwiera „Życie Wołynia”.

Przewodniczący

(—) Br. Gomułko.

Za sekretarza:

(—) E. Herbe.

Tydzień Wołynia.

SPRAWY RÓŻNE.

Liga obrony powietrznej państwa L. O. P. P.

Pod protektorem pana Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, sto warzyszenie Ligi obrony powietrznej państwa, z siedzibą w stolicy kraju, rozwija intensywnie swą dalszą działalność na polu lotnictwa, i związaną z niem walkę z gazami, rozszerzając kręgi na całą ziemię polską, a w szczególności na jej Kresy. Główna Rada Narodowa L.O.P.P., z gen. Sikorskim jako prezesem, odbywa zebrania w biurze Ministr. Kolei żelazn.

Zarząd Główny z p. Zygmunt Jastrzębskim b. ministrem, jako prezesem urządza w lokalu L. O. P. P. Nowy Świat 14. Tam też wychodzi miesięcznik, poświęcony tej sprawie pod tytułem: „Lot Polski” pod redakcją podpułkownika inż. Janczarskiego Grzędzińskiego.

Połączenie towarzystw.

W poniedziałek dn. 31 marca odbył się w Lublinie pod przewodnictwem dr. Krysińskiego walny zjazd Tow. ziem wschodnich.

Zjazd uchwalił między innymi jednogłośnie: złączenie T-wa z polskim T-wem opieki nad kresami na warunkach, że T-wa ziem wschodnich przyjmuje nazwę Pol. Tow. opieki nad kresami i przyjmuje jego statut,

przekazuje cały swój majątek polskiemu T-wu opieki nad kresami i otrzymuje jako wojewódzka organizacja lubelska dwa miejsca w Radzie naczelnej i zarządzie głównym P.T.O.N.K.

Tymczasowy zarząd wojewódzki uzupełnił zjazd przez wybór mec. Rettingera na jego członka, zaś na członków Rady Naczelnej P. T. O. N. K. pana dr. Majewskiego i sędziego Łukasiewicza, zaś do zarządu głównego P.T.O.N.K. zjazd delegował pp.: Międzybłockiego i Juszczańskiego.

OSOBISTE.

— Pan Wojewoda Srokowski wyjechał do Warszawy.

— P. I. Pruchnik, Dyr. Rob. Publ. w Łucku udał się do Warszawy w celu wyjednania kredytów na budowę domów urzędniczych na Wołyniu. P. Dyrektor Pruchnik zabrał ze sobą wyczerpujący materiał udowodniający konieczność jaknajszybszej pomocy rządowej w tym celu, aby już w bieżącym sezonie budowlanym można było przystąpić do budowy. Znając energję i szeroką inicjatywę p. Dyr. Pruchnika należy się spodziewać, iż starania te zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Ładna perspektywa.

„Wołyner Tog” zamieszcza następującą notatkę: „Uwagę osób, które chcą sprowadzić

swych krewnych z Rosji. Żydowska Rada Narodowa, która kierowała dotychczas akcją repatriacyjną, przygotowuje obecnie niezbędny materiał, na podstawie którego podejmie odpowiednią interwencję w tej sprawie. Wszyscy mieszkańcy Wołynia „obywatele polscy”, mający w Rosji krewnych, którym przysługuje prawo do repatriacji, winni się zgłosić w najbliższych dniach do sekretariatu Rady Narodowej w Równem, Szkolna 9 z odnośnymi dokumentami, aby zarejestrować swych krewnych, którzy pragną powrócić”.

Wielka kwesta na książki dla Wołynia.

Dziś w dn. 6 kwietnia w Poznaniu i innych miastach, na ulicach i w lokalach odbywa się wielka zbiórka pieniężna na książki do bibliotek ruchomych na Wołyniu, urządzona staraniem „Pol. T-wa Opieki nad Kresami”.

Wszystkie pisma wielkopolskie gorąco apelują do ofiarności naszych Braci zachodu Polski.

Z ŁUCKA.

Two opieki nad więźniem, „Patronat”.

W dniu 31-III r.b. w sali Sądu Okręgowego odbyło się posiedzenie komitetu inicjatywnego w sprawie utworzenia T-wa Opieki nad więźniami „Patro-

nat". Przewodniczył p. prezes Jelowski, pióro trzymał p. podprok. Jarosz. Sprawę statutu i organizacji T-wa referował p. mec. Rostocki. Po wymianie zdań, w której przyjęli udział p. prokurator Steinmann, p. mc. Staniewicz, p. podpr. Bobkowski p. mc. Zagórski i inni. zebrani wybrali do komitetu organizacyjnego panią mecenas. Staniewiczową, p. mc. Rostockiego, p. podprok. Michałczuka, ks. szamb. Zwolińskiego i p. M. Grzybowski. Komitet organizacyjny zwołuje na 13 kwietnia (niedziela) o g. 6 p.p. Zebranie organizacyjne „Patronatu”, na które zaprasza osoby dobrej woli rozumiejące całą wagę sprawy zawiązania t-wa „Patronatu”. Zwłaszcza jest pożądanym udział przedstawicieli związków i towarzystw kobiecych.

Budowa kolonji domów urzędniczych.

Celem rozwiązania niecierpiącej zwłoki kwestji mieszkaniowej, po powołaniu do życia wołyńskiego urzędu wojewódzkiego, wypracowała Dyrekcja Robót Publicznych projekt Kolonji domów dla pracowników państwowych w Łucku.

Projekt powyższy obejmuje budowę 40 domów, murowanych; piętrowych o trzech typach, a mianowicie: 1) 24 domów po 3 pokoje z kuchnią i pokoje kawalerskie, 2) 7 domów po 3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią i pokoje kawalerskie, 3) 8 domów po 2 pokoje z kuchnią i pokoje kawalerskie t. j. mieszkań o 3 pokojach z kuchnią—62, mieszkań o 2 pokojach z kuchnią—92, mieszkań kawalerskich—125 ogółem 279 mieszkań, a nadto dom administracyjny.

Powyższe domy mają stanąć obok Bursy Macierzy Szkolnej, na gruntach otrzymanych od wojskowości. Nadto projektuje się wykonanie podobnych domów w powiatowych miastach Województwa.

Celem wyjednania wydatniejszego kredytu, na budowę tej kolonji, wyjechał dnia 3 b. m. b. dr. Ministerstwa Robót Publicznych, dyrektor Rob. Publ. p. Minister inż. Pruchnik.

Odwołanie odczytu.

W dniu 3 bm. poseł Marweg zawiadomił telegraficznie Sekretarjat „Czwartków dyskusyjnych”, iż z powodu ważnego głosowania w Sejmie nie może

przybyć na zapowiadany odczyt. O ponownym terminie prelekcji umieszczone zostanie ogłoszenie w „Życiu Wołynia”.

Nowe pismo ukraińskie.

W dniu 30 b. m. ukazał się pierwszy numer nowego pisma ukraińskiego w Łucku, p. n. „Nasz Szlach”. Jako redaktor podpisuje pismo Michajło Litwiniec. Formą i układem to pismo niczem nie różni się od „Sielanskoj Doli”, i „Sielanskoj Prawdy”. Kierunek i tendencja jego, o ile można zorientować się z pierwszego numeru są te same, co i w poprzednich pism.

Ruch wydawniczy.

Ukazały się w sprzedaży marcowe numery miesięczników wydawanych przez młodzież szkolną w Łucku. Młodzież harcerska polskich szkół średnich wydała obfity w treści 4-ty numer pisma „Wszystko co nasze Ojczyźnie oddamy”. Numer dobrze zredagowany, posiada dużą ilość dobrze napisanych artykułów, liczne wiersze i dość bogaty dział szarad i zagadek. Młodzież rosyjska gimnazjum p. Kolenko wydała 2 gi numer „Istoriczeskawo wiestnika”, który co do treści, układu i szaty zewnętrznej jest znacznie lepszy od pierwszego numeru.

Ze związku młodzieży.

Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej pow. Łuckiego organizuje w dn. 1 czerwca (niedziela) w Łucku zjazd organizacyjno-pokazowy delegatów i gości Kół Młodzieży Wiejskiej. Szczegółowy program zjazdu podamy w następnym numerze.

W pilnej sprawie.

Pan pułkownik Teleżyński nadał list do naszej redakcji, zwracając słuszną uwagę na fakt znamieny, iż dotychczas na Wołyniu nikt nie pomyślał o pomocy dla ofiar tegorocznej powodzi. Z całej niemal Polski płyną okropne wiadomości o tej żywiołowej klęsce, która nawiedziła nasze państwo. Tysiące osiedli ludzkich porwał rozszalały żywioł, tysiące rodzin naszych braci poniosło dotkliwą stratę, lub utraciło całkowite mienie. Cała Polska bez różnicy wiary i narodowości spieszy powodziom z pomocą materialną. Nie wątpimy, iż Wołyni nie pozostanie na szarym końcu. Wierzymy, że nie zabraknie wśród nas nikogo kto choćby małą ofiarą, nie przy-

czyni się do ulżenia ciężkiej doli tylu tysięcy cierpiących. W myśl szlachetnej intencji p. pułkownika Teleżyńskiego proponujemy niezwłoczne rozpoczęcie akcji potrzebnej do zebrania niezbędnych funduszy. Wyrażamy przekonanie, iż w pierwszym rządzie winny zająć się tą sprawą tak znane ze swego współczucia dla każdej niedoli organizacje naszych Pań t. j. Narodowa Organizacja Kobiet i Koło Polek w Łucku. Niech zjednoczone wysiłki tych obu instytucji społecznych obmyślą środki pomocy, a nie wątpimy, że całe społeczeństwo z ochotą podda się ich uchwatom. Ze swej strony redakcja „Życia Wołynia” szeroko otwiera łamy swego pisma w tym celu i wyraża gotowość służenia naszym Paniom wszelką pomocą. Jednocześnie otwieramy pierwszą listę składek na powodzian. Uzyskane w ten sposób pieniądze przekazane zostaną według wskazań odnośnego komitetu.

Redakcja „Życia Wołynia”.

OFIARY

na powodzian w Polsce.

Władzio Teleżyński (zamiast zabawki „baka”)—2 mil., p. Pułk. Teleżyński—3 mil., Redakcja „Życia Wołynia”—10 mil., Jasiak Podoski (zamiast cukierków)—5 mil., Mieczysław Grzybowski 10 mil., Podoscy 10 mil., Zofja Rutkowska 3 mil., M. Sobieraj 3 miliony.

Ze stowarzyszenia techników.

Na posiedzeniu Rady Wołyńskiego Stowarzyszenia Techników w dniu 3 b.m. uchwalono przystąpić do L.O.P.P. wybierając równocześnie tymczasowy Komitet organizacyjny, polecając mu utworzenie Koła w Łucku. Bliższych informacji co do organizacji Koła L.O.P.P. udziela dyżurny członek Komitetu organizacyjnego w lokalu „Stowarzyszenia” ul. Sienkiewicza L.21. w godzinach od 18—19 codziennie, oprócz niedziel i świąt.

Zarząd Woł. Stowarzyszenia Techników.

Przedstawienie amatorskie.

Znana trupa amatorska, zachęcona powodzeniem pierwszym przedstawieniem „Głuszcza” w Łucku, wystawiła ją poraz drugi we środę ub. tygodnia. Powodzenie tego przedstawienia nie gorsze od pierwszego. Publiczności na sali było b. dużo.

Aresztowanie.

W Łucku aresztowany został niejaki Cukierman, zarządzający

rozlewnia T-wa „Poznań” po-
dejrzany o nadużycia akcyzowe.
Dochodzenie w toku.

Listy do Redakcji.

Otrzymałmy następujące po-
dziękowanie:

Do Redakcji „Życia Wołynia”
„Dziękuję najuprzejmiej za łaskawe
zyczenia”.

(—) *Zygmunt Hübner.*

Minister Spr. Wewn.

Warszawa, 28 marca 1924 r.

Podziękowanie powyższe
otrzymałmy w odpowiedzi na
depeszę „Życia Wołynia”, wy-
słaną z okazji nominacji p. Mi-
nistra Hübnera.

Do Szanownej Redakcji „Życia Wo-
łynia”.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy notatkę pod tytu-
łem „wieczory dyskusyjne”, umiesz-
czoną w Nr. 9 „Dziennika Wołyń-
skiego” z dn. 1 kwietnia 1924 r., w imię
prawdy, jako przewodniczący zebra-
nia, na którym był wygłoszony refe-
rat pana Radziejewskiego pod tytu-
łem „Sprawa żydowska w dobie obec-
nej”, stwierdzam, iż podobna notatka
nie odpowiada rzeczywistości tak pod
względem wygłoszonego referatu, jak
i pod względem wywodów zgłoszo-
nych przez oponentów.

Łączę wyrazy szacunku
Bogumił Włodek.

2 kwietnia 1924 r.

Do Szanownej Redakcji „Życia Wo-
łynia”.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Sz. Redakcję nie
odmówić mi umieszczenia w swoim
poczytnym piśmie niniejszego sprostowa-
nia wiadomości umieszczonych w
artykule p. t. „Wieczory Dyskusyjne”
w „Dzienniku Wołyńskim” z dn. 1-go
kwietnia Nr. 9.

W artykule powyższym wspomnia-
no pomiędzy innymi jakoby ja na-
zwał wywody prelegenta „parafialnym
punktem widzenia” i z artykułu tego
wynika, że nie podzielałem zapatrywa-
nia prelegenta. Powyższe nie jest
zgodne z prawdą. Przeciwnie, uznaj-
jąc najzupełniej właściwość oświetle-
nia w odczycie sprawy żydowskiej u
nas, zaznaczyłem, jako uwypuklenie
argumentów prelegenta, że, niestety,
społeczeństwo nasze w stosunku do
etyki żydowskiej jest nazbyt pobłaż-
liwe. Powiedziałem: u nas wytworzy-
ła się psychologia tego rodzaju,
że jeżeli polak lub wogóle aryjczyk
dokona czynu nieetycznego, w chrześ-
cijańskim pojęciu etyki, to nas to
porusza, boli lub oburza, jeżeli zaś
żyd zrobi coś podobnego to nas to
nie dziwi i tylko dla tego, że to zro-
bił żyd.

Wogóle znajduję że sprawozdanie
„Dziennika Wołyńskiego” o odczycie
jest tendencyjne. Odczyt wypadł na
ogół dobrze, prelegent odtworzył cały
szereg faktów z życia żydów, mało
znanych szerszemu ogółowi, głosów
przeciwnych wywodom prelegenta nie
było i, jeżeli „Dziennik Wołyński” jest
niezadowolony z tego odczytu to
widocznie ton, jaki niewidzialna siła
nadaje w urabianiu poglądów o ży-
dach, ma oddźwięk również w Łucku.

Proszę przyjąć wyrazy poważania

Maurycy Cichocki.

Łuck, dn. 2 kwietnia 1924 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 9 z dn. 1 kwietnia „Dziennika
Wołyńskiego” pojawiła się notatka o
wieczorach dyskusyjnych. W notatce
tej specjalnie dużo miejsca poświę-
cono odczytowi, wygłoszonemu prze-
zemnie w dniu 20 marca. Notatka ta
jest bardzo nieścisła, a nawet powie-
dziećbym—premedytacyjnie nie odpo-
wiadająca treści odczytu wygłoszo-
nego. Przedewszystkiem pan „i” twier-
dzi, że mówiłem o szkodliwości ży-
dów. Moi łaskawi słuchacze mogą
to stwierdzić, że stanąłem na punk-
cie patrzenia najzupełniej obiektyw-
nym i na zasadzie faktów, zupełnie
nie przemennie zaobserwowanych,
ale faktów zanotowanych w dziełach,
poświęconych sprawie żydowskiej —
dałem skrót obecnego stanu posia-
dania żydów na całej kuli ziemskiej.
O ile pan „i” dzieł tych nie ma, to
niech się do mnie zwróci, a ja mu
udzielę szczegółowych informacji.
Zadaniem mego referatu było przede-
wszystkiem dać osobom, które się spe-
cjalnie sprawą żydowską interesują
całokształt, chociażby w skrócie spra-
wy żydowskiej w dobie obecnej. Rów-
nież nieprawdziwym, a nawet preme-
dytacyjnie kłamliwym jest twierdze-
nie w notatce, że p. Cichocki nazwał
mój ką patrzenia „parafialnym kątem
patrzenia”, przeciwnie, po skończo-
nym odczycie p. Cichocki dziękował
mi za to, że tak opracowany pod
względem ilości materiału odczyt da-
łem łuckiej publiczności. Również zu-
pełnie została wypaczona w notatce
moja myśl, że tu na Wołyniu element
polski powinien opierać się na lud-
ności miejscowej rusińskiej i że dla
Państwa Polskiego jest rzeczą nader
niepożądaną, by patronat nad mniej-
szościami narodowymi obejmowali
żydzi, jak to ma miejsce w chwili
obecnej. Na zakończenie muszę do-
dać, że zajmując się od lat kilku
sprawą żydowską, nauczyłem się wy-
czuwać autorów rozmaitych utworów
i ich narodowość, składam więc ży-
czenia Redakcji „Dziennika Wołyń-
skiego”: mniejszej przymieszki krwi
obcej, a również unikania współpracy
„ludzi prywatnych” — (kto posiada ję-
zyk grecki ten zrozumie).

Łączę wyrazy szacunku i powa-
żania

Stanisław Radziejewski.

Łuck, 3-IV—24 r.

Do Szanownej Redakcji „Życia
Wołynia” w Łucku.

Załączam przy niniejszym rezolu-
cję uchwaloną na zebraniu w dniu
25 ub. m. w sali Resursy Obywatel-
skiej. Jako przewodniczący zebrania,
wykonując uchwałę tęgoż, pozwalam
się zwrócić do Szanownej Redakcji z
prośbą o umieszczenie takowej w
w najbliższym numerze szanownego
pisma. Zaznaczam, iż rezolucja po-
wyższa ma donieść znaczenie dla
miejscowych stosunków naszych.

Z głębokim szacunkiem

Cezary Wielhorski

Przewodniczący zebrania.

Kowel 28-III 1924 r.

Rezolucja.

Zebrani dnia 25 marca 1924 roku w
sali Resursy Obywatelskiej przedsta-
wicieli różnych stanów i zawodów
w Kowlu i okolicy, po zastanowieniu
się nad pożałowania godnymi zajścia-
mi, jakie miały miejsce w Kowlu w
ostatnich czasach, przychodzą do na-
stępujących wniosków:

1) Wyrażają energiczny protest
przeciw załatwianiu swoich porachun-

ków osobistych w sposób obniżają-
cy poziom życia kulturalnego—a któ-
rymi posługują się niektóre jednostki
ze społeczeństwem tutejszem łącznie
jedynie związane.

2) Zaznaczając, że podobne dzikie
ekscesy, uniemożliwiają konieczną
konsolidację elementów kulturalnych
na kresach, wzywają całe uświado-
mione społeczeństwo do walki z tym
groźnym zjawiskiem.

3) Upoważniają Prezydium Zebra-
nia do przesłania niniejszej rezolucji
organizacjom i związkom miejsco-
wym do wiadomości, oraz do upu-
skowania takowej w pismach.

Sprawozdania.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!
Uprzejmie proszę o łaskawe umiesz-
czenie na łamach swego poczytnego
pisma sprawozdania z Balu Związku
Techników Mierniczych na Wołyniu
na budowę „Domu Polskiego w Łucku”
w dniu 23 lutego b. r. w sali
Wojewódzkiej:

Ogólny dochód . . . 2.631.225.000 mk.
i 20 zł. bon. skarb.

Rozchód. 1.798.085.000 „

Czysty dochód . . . 833.140.000 mk.
i 20 złot. bon. skarb.

Czysty dochód wręczony „Towa-
rzystwu Domu Polskiego w Łucku”
za pokwitowaniem dn. 10 marca b. r.
W związku z powyższem uchwalono
na posiedzeniu Zarządu Związku za-
okrąglić czysty dochód z balu do
milionów marek kosztem tych człon-
ków związku, którzy na balu byli
nieobecni.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębsze-
go szacunku

Inż. F. Chmielewski.

Łuck, 31 marca 1924 r.

Komunikaty.

Zarząd Związku Techników Mierni-
czych na Wołyniu zawiadamia, iż w
dniu 4 maja b. r. odbędzie się Ogól-
ne Walne Zebranie członków z nastę-
pującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu. 2) Refe-
rat delegata Stowarzyszenia Mierni-
czych Polskich w Warszawie. 3) Re-
ferat inż. Jamiolkowskiego o przepi-
sach wykonawczych do komasacji
i parcelacji w pracach urzędowych
i prywatnych. 4) Referat geometry
Zielińskiego o instrukcji technicznej
i pożądanym zmianach. 5) Omówie-
nie spraw fachowych: a) sprawa usta-
lania przez M. R. R. dowolnego kur-
su złotego, wypłacanego za obiekty
zakontraktowane. b) Zmiana cennika
za roboty parcelacyjne. 6) Wybór
Komisji Rewizyjnej i Sądu Honoro-
wego. 7) Wolne wnioski.

Zarząd związku prosi szanownych
członków o zaofiarowanie się z re-
feratami i o wcześniejsze przysyła-
nie wniosków dotyczących uzupełnie-
nia porządku dziennego. Na zebraniu
pożądani są nieczłonkowie w cha-
rakterze gości. O miejscu zebrania
informować się w lokalu Wołyńskiego
Okręgowego Urzędu Ziemskiego w
dniu zebrania. 134—1—1

PRENUMERUJ CIE

„ ŻYCIE WOŁYNIA “ !

O działalności Komitetu Wykonawczego Odbudowy i upiększenia Miasta

za czas od 17 stycznia do 31 marca 1924 r.

Dnia 17 stycznia r. b. na zebraniu licznego grona zaproszonych obywateli, reprezentujących rozmaite grupy, zawody i instytucje, miałem zaszczyt przedłożyć projekt inwestycji na najbliższe lata. Projekt ten przedyskutowano i przyjęto do wiadomości, a zrealizowanie go poruczono Komitetowi Wykonawczemu z burmistrzem Zielińskim na czele.

W projekcie tym przewidziałem następujące inwestycje na najbliższe lata: 1) budowę nowego mostu Bazylińskiego nad Głuszcem, 2) podmurowanie brzegu Głuszcza wzdłuż dawnego placu Inżynierskiego, 3) wybrukowanie ulic: Cmentarnej, Karimskiej, Słowackiego (obecnie Kopernika) i Bernardyńskiej, 4) naprawa bruku na ul. Jagiellońskiej, 5) budowa Miejskiej Hali Targowej, 6) budowa ratusza, 7) nadbudowa na Zamku dla pomieszczenia szkoły, 8) zadrzewienie ul. Rówieńskiej (ob. Al. Bol. Chrobrego), 9) zadrzewienie ul. Warszawskiej (ob. T. Kościuszki), 10) zadrzewienie skweru przy ul. Bernardyńskiej, 11) urządzenie inspektorów na Zamku.

W tej chwili, po uwzględnieniu niżej wyszczególnionych, a przez Komitet Wykonawczy przygotowanych źródeł dochodu twierdzić możemy, że w roku 1924 wykonane zostaną inwestycje wyszczególnione pod Nr. 1, 3, 4, 7, 8, 10, 11.

Podmurowanie brzegu Głuszcza (Nr. 2) nastąpi skoro tylko Urząd Wojewódzki zaaprobuje projekt wydzierżawienia placu Inżynierskiego, gdzie reflektanci godzą się uczynić to własnym kosztem i tego roku.

Odnosnie do inwestycji Nr. 4 nadmienić muszę, że nie będzie to naprawa, ale zupełnie przebrukowanie ulicy Jagiellońskiej, celem zniesienia wysoce niepożądanego „grzbietu” z równoczesnym rozszerzeniem chodników o jedną płytę po obu stronach. O ile starczy pieniędzy, to przebrukowanie będzie wykonane od mostu do ul. Marji Konopnickiej (daw-

na Cicha)—jeżeli zaś nie, to w tym roku połowa, a reszta w przyszłym.

Część finansowa.

Celem zrealizowania powyższych planów uzyskał względnie przygotował Komitet Wykonawczy następujące źródła dochodu: odnośne budżetowe pozycje na powyższe cele	100.000 fr.zł.
Danina Kupiectwa Łuckiego na środki komunikacyjne	55.000 „
Zdobyte poza budżetem przez Komitet Wykonawczy na odbudowę tranzlokacja budek, ich ofiara i t. p. (31-3)	8 500 „
Dochód z wydzierżawienia placu Inżynierskiego na wypadek zatwierdzenia przez Woj. Spodziewany jeszcze przychód poza budżetowy (tranzlokacja budek, straganów i t. p.) najmniej	10.000 „
Dochód ze spółdzielni „Jednota” (50% czystego) dotychczas (31-3)	3.500 „
	1.000 „
	178.000 fr.zł.

Co można zaokrąglić śmiało do 180,000 fr. ze względu na spodziewane oszczędności, czyli licząc po kursie dnia 324 miliardów marek polskich.

N.B. Powyżej nie uwzględniono budowy kładki na Styrze w miejscu mostu Brusilowskiego, które ma wybudować Dyrekcja Robót Publicznych przy współudziale Magistratu (1.000 fr. złotych). Również nie wspomniano o ulepszeniach widocznych, a nieprzewidzianych ogólnym planem.

Na rok następny pozostanie zdaje się pobudowanie hali targowej o ile to nie nastąpi tego roku, i budowa ratusza — poczem nastanie już sytuacja finansowa, po której będzie można spodziewać się łatwego przeprowadzenia robót kanalizacyjno-wodociagowych.

(—) Zieliński
Burmistrz.

139—1—1

Z życia Kół Młodzieży.

Koło Młodzieży wiejskiej w osadzie Anatolija, gm. Czaruków, liczące 12 członków. W tem 6 dziewcząt i 6 chłopców, odbyło w przeciągu zeszłego roku 14 zebrań, a w obecnym 6 zebrań ogólnych.

Na zebraniach były omawiane tematy: O bogactwie Polski, Powstanie listopadowe, Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwę, łącznie z wyświetlaniami przezroczami. Przeciętnie na każdym zebraniu było po 30 osób.

Oprócz tego, sekcja teatralna wystawiła parę sztuk teatralnych. Grano sztuki: „Wspomnienie z 1863 roku”, „Dziesiąty Pawilon” i „Maż z grzeczności”.

Także urządzono 9 wieczornic ze śpiewami i deklamacjami. Na wieczornicach brało udział po 39.

Były także urządzone poganki rolniczo-hodowlane gdzie omawiano hodowlę bydła, hodowlę krolików, a także drobiu.

Dzięki urządzanym pogadankom w Kole, założono Kółko rolnicze liczące 17 członków i w jesieni założono półko doświadczalne z azotniakiem pod żyto przy pomocy Okręgowego Związku Kółek i Sejmiku Łuckiego. Brak jest tylko biblioteki, ale pomalutko do tego członkowie tak Koła Młodzieży, jak i Kółka rolnicze dojdą, wiedząc, że dobra i pożyteczna książka jest zdrowym pokarmem duchowym.

W. Knźmiński.

Śledztwo w sprawie nadużyć urzędników urzędu odbudowy.

Śledztwo w sprawie nadużyć w urzędzie odbudowy w Łucku dobiega końca. Stwierdzono już wielomiljardowe nadużycia na niekorzyść skarbu Państwa. W związku ze śledztwem ogarniającym szerszy kreg, aresztowano szeregi dostawców, czy pośredników. Prace śledcze prowadzone są w tempie przyspieszonym, sama zaś sprawa prawdopodobnie już w czerwcu znajdzie się na wokandzie.

Z życia kółek rolniczych.

W zeszłą niedzielę odbyło się w Jezioranach szlacheckich w lokalu miejscowej szkoły, posiedzenie Kółka Rolniczego na którym prezes p. A. Zabielski zdawał szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu Kółek w Lublinie. Następnie omówiono sprawy organizacyjne i postanowiono nabyć dla Kółka, spółkowego buhaja. Także omawiano sprawę siewów wiosennych i półka doświadczalnego z nawozami sztucznymi.

W. K.

Listy z powiatu.

Kolonja urzędnicza w Kiwerkach.

W roku 1921 urzędnicy kolejowi przy stacji Kiwerce zapoczątkowali starania w Ministerjum Lasów i Dóbr Państwowych, o przydzielenie dla nich działek w celu pobudowania domów ażeby nie potrzebowali mieszkać w wagonach i barakach, lub też pod gołym niebem, czego już były wypadki. Zawiązano Kooperatywę Budowlaną, składano pewne kwoty pieniężne od swoich głodowych poborów, odejmując sobie od ust, aż by choć w przyszłości mieć własny dach nad głową. Nareszcie po długich staraniach i poniesionych kosztach, zaczęto mierzyć działki i wyznaczać kandydatów na owe działki. Lecz niestety, ci, którzy zapoczątkowali owe działki i ponieśli pewne koszty, którzy własnymi rękami i trudem dzielili owe działki, ścinając drzewa, krzaki na linjach, wbijając pale i sypiąc kopce graniczne, zostali obecnie wymazani z listy złośliwą ręką jednego z pośród członków Kooperatywy Budowlanej. Kto nie cieszył się zaufaniem i dobrymi stosunkami z członkami Zarządu Kooperatywy został wyrzucony haniebnie

z listy reflektujących na działki, a na ich miejsce wpisano braci, krewnych, swoich naczelników, ażeby w przyszłości mieć pewną protekcję. Weźmy przykład: pewien inżynier z Równego, który ma kilkanaście morgów gruntu, ma kupione działki przy st. Rokitno, również pewien szmat ziemi przy nowo-powstałym przystanku Ilnówka na linii Kiwerce—Łuck, obecnie dostaje działkę przy st. Kiwerce. Inny znowu urzędnik z Radomskiej dyrekcji kolejowej, czy też naczelnik jakiegoś wydziału, posiadający do tego sklep w Radomiu, również otrzymuje działki w Kiwercach i wielu innych z Radomia, Kowla i Równego. Aby te grube ryby wpisać, trzeba było wykreślić drobne rybki, które pracują w Kiwercach i nie mają dachu nad głową. Otóż panowie z Zarządu Kooperatywy Budowlanej podsunęli listę do Urzędowi Ziemijskiemu w Łucku, w której czerwonym atramentem wykreślono wielu pracowników z Kiwerc, a zamiast nich wpisano nowych kandydatów, tłumacząc, iż ci wykreśleni są zredukowani, przeniesieni, zwolnieni i t. p. Dziwnem jest, iż Okręgowy Urząd Ziemijski dał wiarę tego rodzaju nieścisłościom.

Sąsiad.

Kiwerce, 31. III. 1924.

Kto na Wołyniu spełnił swój obowiązek wobec „Banku Polskiego“.

— Urzędnicy skarbowi Okręgu Wołyńskiego zadeklarowali kupno 35 akcji.

— Wołyński Syndykat Handlowo-Rolniczy jeszcze w lutym nabył 200 akcji Banku Polskiego. Oprócz powyższego Zarząd Syndatu umożliwił swoim pracownikom nabywanie akcji na spłaty w przeciągu sześciu miesięcy.

— Poza tym następujące osoby i instytucje za pośrednictwem Banku Kredytowego w Łucku zgłosiły swój akces do Banku Polskiego: Tadeusz Zaykowski, Cezary Rozalini kup., A. W. Lewandowski, obr. sąd., Adolf Baczyński inż., Narodowa Organizacja Kobiet w Łucku, Wydział powiatowy Sejmiku w Łucku, Icek Waldman kup., Abram Mojżesz Waldman kup., Mieczysław Jasiński lek., Bronisław Godlewski notar., Władysław Dunin inż., T. Stecki restaurat., Edward Protcer ziem., Bracia Daw kup., Antoni Niezabitowski inż.

Z KOWLA.

Życie stowarzyszeń.

— Dnia 27.III. b.r. w sali amfiteatrjum kolejowego odbyło się posiedzenie Zarządu Koła Macierzy Szkolnej w Kowlu. Po

obliczeniu stanu kasy, znajdującą się w niej sumę 2.800.000.000 (dwa miljardey osiemset milionów) marek p. podzielono między Gimnazjum Państw., szkołę Mierniczą i Drog. oraz „Frelówkę“ szkołę dla dzieci niezamożnych kolejarzy. Stwierdzić należy, że Macierz Szkolna w Kowlu, składająca się w części tylko członków społeczeństwa polsk., przychodzi zawsze z wydatną pomocą tam, gdzie grozi kulturze polskiej jakieś niebezpieczeństwo. Pomoc, jaką ostatnio Macierz Szk. przyniosła Młodzieży szkolnej kowelskiej, asygnując dwa miljardey osiemset milionów m.p., na zapłacenie wpisów, jest naprawdę hojną. Czyny Macierzy Szk. muszą być przyjęte przez całe społeczeństwo z wielkim uznaniem i powinniśmy ściągnąć jaknajwiększą liczbę członków do tej tak wielce pożytecznej instytucji.

— Dnia 29.III. b.r. Koło Zw. Mł. Wszeczp. w Kowlu otrzymało od lubelskiego koła pisma, statut Mł. Wszeczp. oraz deklaracje ideowe z legitymacjami dla członków. Na zebranie członków Mł. Wszeczp. w Kowlu tegoż dnia zapoznano się ze statutem, odczytano przysłane pismo oraz wybrano specjalną komisję dla opracowania statutu koła kowelskiego. Do komisji, oprócz Zarządu, weszli członkowie Pruchnicki, Lubieniecki i Mackiewicz.

— Dnia 1.IV. r.b. w kinie „Express“ staraniem sekcji dramatycznej przy „Bratniej Pomocy“ szk. Miern. i Drog. urządzono koncert, na całość którego złożyły się: 1) śpiew p. Lidji Boruchin, 2) „Jak liście z drzew stracone“ pastel sceniczny w 1 akcie Jana Łady oraz 3) żywy obraz „Żołnierz na obczyźnie“. Podczas antraktałów przegrywała orkiestra 50 p.p. S. K.

— Dnia 30.III. r.b. w gmachu Gimn. Państw. odbyło się Ogólne Zebranie członków Bratniej Pomocy szkoły Miern. i Drog. Przewodził zebraniu J. Dzikaniec, sekretarzem R. Peucker. Rozpatrzone nast. punkty porządku dziennego: 1) zagajenie; 2) wybór prezydium zebrania; 3) Przyjęcie regulaminu Sądu Koleżeńskiego; 4) dymisja sądu i wybór nowego Sądu Koleżeńskiego oraz 5) sprawa redakcji „Na Straży“. Po załatwieniu pierwszych dwóch p-tów, rozpoczęto dyskusję nad poszczeg. punktami regulaminu, który z uzupełnieniami i poprawkami przyjęto, poczem wybrano

nowy sąd, w skład którego weszli: kol.kol. Rukasz, Krukowski, Ciemiński, Nawrocki, Młakowski, Żychowicz i Lubieniecki. W sprawie redakcji postanowiono zmienić redaktora.

Kursy Rolnicze.

W dniach 24, 25 i 26 marca 1924 roku w powiecie Kowelskim w Krzemienicach, Mosiejowie i Śmidynie odbyły się kursy popularne z dziedziny rolnictwa, ogrodnictwa i hodowli bydła i chlewni. Zainteresowanie wykładami było wielkie, czego dowodem była duża ilość słuchaczy: w Kruczawicach 62 słuchaczy, w Śmidynie 180, w Maciejowie 30. Kursy zorganizowane zostały dzięki staraniom Woł. T-wa Rolniczego.

Z życia kolejarzy.

W dn. 22 marca r.b. odbyło się walne zebranie kolejarzy i udziałowców K.S.S.K. w Kowlu o następującym porządku dziennym: 1) Referat „Kolejarze a drożyzna“; 2) Wybór pełnomocników na Zjazd do Warszawy 3) Reorganizacja Rady Obwodowej.

Jednogłośnie zostali wybrani: na przewodniczącego p. Leon Ochman na sekretarza p. Bolesław Szuleski.

Na temat: „Kolejarze a drożyzna“ referował kol. Kaczanowski. Po referacie zgłoszono dwie rezolucje, które większością głosów, zostały przyjęte:

1) Zgromadzeni dnia 22.III. r.b. w Kowlu kolejarze—z uwagi na to, że skuteczną walką z drożyzną potrafi walczyć tylko silna organizacja Spółdzielcza—wzywają ogół swych kolegów, by przez masowe wstąpienie w szeregi K. S. S. K. poparli toczoną przez nią walkę, ze spekulacją, 2) Zgromadzeni protestują przeciw próbom, zdążającym do zwinienia Nadzwyczajnego Komisarjatu do walki z drożyzną, i domagają się od Rządu i Sejmu bezwzględniego zamknięcia granic dla wywozu żywności i energicznej walki z paskarstwem.

Większością głosów pełnomocnikami na Zjazd do Warszawy zostali wybrani: kol.kol. Ochman i Turowski, a zastępcami w razie choroby pełnomocników—Żak i Ptasieński.

Wobec wyjazdu do Kielc kol. Nowaka, członka Rady Obwodowej, na jego miejsce został powołany Ptasieński, zaś kol. Żak—jako zastępca.

Z OSTROGA.

Handel z Rosją.

Wychodzący w Równem żargonowy „Wołyner Tog“ donosi w korespondencji z Ostroga, że kupcy tamtejsi przeżywają obecnie ciężki kryzys. Do hal targowych nie zgłaszają się prawie zupełnie klienci z Rosji, tak, że wszelki ruch tam zamarł. Nadzieja na polepszenie się sytuacji jest bardzo słaba.

Budowa kolejki dojazdowej.

Dzięki inicjatywie burmistrza miasta, Ostrog posiadać wkrótce kolejkę wąskotorową łączącą miasto ze stacją Ożenin oddaloną od niej o 12 wiorst. Ze względu na ruch handlowy w tem mieście położonem na samej granicy z Bolszewją, nie posiadającym dotychczas żadnego połączenia z magistralą kolejową Warszawa, Równe, Zdobunów, Kijów zamierzenie magistratu ostrońskiego posiada ogromne handlowe i społeczne znaczenie.

Szosa Ostrog—Ożenin.

Wydział powiatowy Sejmiku w Ostrogu buduje obecnie szosę trasowaną pomiędzy miastem a stacją kolei szerokotorowej Ożeninem. Brak tej szosy, szczególnie w okresie roztopów wiosennych i śniegów w jesieniu dawał się ogromnie we znaki mieszkańcom, dość zaznaczyć, że wskutek grzęzawicy odległość 12 km. przebywano końmi w przeciągu 4 i 6 godzin.

Ambulatorjum w Michałkowcach.

Zawdzięczając Wydziałowi powiatowemu w Ostrogu, funkcjonuje ambulatorjum lekarskie w Michałkowcach, udzielające bezpłatnych porad dla ubogiej ludności. Mimo kryzysu finansowego, który przeżywają obecnie wszystkie samorządy, ambulatorjum utrzymywane jest kosztem sejmiku Ostrońskiego.

Kółko rolnicze w Chorowie.

We wsi Chorów pow. Ostrońskiego założono kółko rolnicze. Założono je przy udziale Wydziału powiatowego i osadników wojskowych z p. Kaz. Janickim na czele, oraz urzędników gminy. Nowowstałe kółko jest pierwszym w całym powiecie.

Z HOROCHOWA.

Narzekania ludności.

Ludność pow. Horochowskiego, a szczególnie cywilni koloniści uskarżają się na zbyt wy-

górowane opłaty pobierane przy sporządzeniu aktów kupna i sprzedaży. Faktem jest, iż od gospodarza Dominika Gorceńskiego, według zeznania pisemnego, zażądano 125 pudów żyta, za akt kupna 5 morgów ziemi. Nie wątpimy, iż powołane władze wnikną w tę sprawę i położą kres wyzyskowi, który wywołuje słuszne oburzenie wśród mało uświadomionej ludności.

Listy z prowincji.

Ostrog 3.IV. 1924.

Najdalej wysunięta placówka na granicy wschodniej—Ostrog, nie ma stacji kolejowej. Dojeżdża się do niej kilkanaście kilometrów po fatalnej drodze, pełnej wybojów i jam, które podczas deszczów i wiosennych roztopów, zupełnie są nie do przebycia. Nie mówię o unieruchomieniu wówczas handlu, drożyznie z tego powodu, absolutnem oderwaniu miasta od świata i jego arterij komunikacyjnych — ale miasto wówczas, takie jest narażone na różne nieprzejemne niespodzianki z zakordonu, w razie gdyby sąsiadowi przysłała chętna zrobienia wycieczki w granice Rzeczypospolitej. Życie społeczne w Ostrogu, które na prowincji a szczególnie na kresach wschodnich choruje zwykle na enemię i niemoc czynu, oraz nieproduktywność poczynañ, które zaczynają się zwykle od pięknych słówek i długich gadań bezpłodnych, w rezultacie i pustych, wygłaszanych na zebraniach i posiedzeniach towarzystw, związków i stowarzyszeń o różnych celach i zadaniach i które kończą zwykle zanikiem wszelkiego ruchu, lub śmiercią dobrowolną. Związków, towarzystw i stowarzyszeń ma Ostrog dostateczną ilość — powiedziałbym za wielką nawet może, bo bliską przysłowiowemu zdaniu naszych nieprzyjaciół „gdzie kilku Polaków—tam kilkanaście partyj i kilkanaście związków“. I tak „Ognisko“ stowarzyszenie dla zjednoczenia inteligencji miejscowej polskiej, przy którym jest kasyno, czytelnia i biblioteka, finansowo niedomaga stale i nieposiada nawet od paru miesięcy zarządu. Na trzykroć zwolowane, walne zebranie zjawiało się miast stu dwudziestu — piętnastu zaledwie członków. Nawet gadać już niechcą, a cóż mówić, o jakimkolwiek czynie? Suchotniczy więc wie-

dzie żywot „Ogniwo“. Z towarzystw i zrzeszeń filantropijnych wykazało w czasie srogiej zimy wydatną działalność miejscowe „Koło Polek“, dzięki, któremu sierociniec w Ostrogu, oraz młodzież z za kordonu, ucząca się w miejscowym gimnazjum im. M. Konopnickiej, a utrzymywana w Bursie sumptem Sejmiku Ostrońskiego, miały choinkę, otrzymała obuwie, ciepłą bieliznę i podarunki. Szczególniej wykazały wielką ruchliwość i oddanie się pracy nad ulżeniem nędzy dziecięcej p.p. Moczulska i Potocka.

W. P.

Z WŁODZIMIERZA.

Afera szpiegowska.

Władze śledcze wpadły na trop szajki szpiegowskiej, której sztab koncentrował się we Włodzimierzu. Zadaniem bandy była działalność szpiegowska na terenie Wołynia, a także i w innych częściach kresów. Szpiegdy usiłowali wykraść rozkazy wojskowe i plany rozlokowania oddziałów wojskowych. W skład szajki we Włodzimierzu wchodziło dziesięć osób, wszyscy żydzi. Członkowie jej prowadzili robotę szpiegowską porozumiewając się ze spółnikami w Wilnie i Ostrogu. Przewidziane są dalsze aresztowania.

Nowy napad Domańskiego.

W nocy z 25 na 26 bm. we wsi Bubno gm. Mikulicze pow. Włodz. dokonano napadu bandyckiego na dom mieszkańca Jana Maceburg. Zrabowano biżuterję, wartości 3 tysięcy złotych. Śledztwo stwierdziło, że napadu dokonał bandyta Domański wraz ze swoją szajką, „naganami“ i karabinami terrorując mieszkańców.

Japońskie pocztówki widokowe oraz znaczki pocztowe może nabyć każdy zbieracz za kursujące znaczki polskie, będąc członkiem najlepszego w Japonii klubu filatelistów N. C. E. Roczna składka 5 franków francuskich.

Poszukuję zamiany znaczków oraz bonów.

K. Lewicki, Łuck, Adwokacka 13.
71—4—2

Gala Jan syn Mikołaja, mieszkaniec kolonii Mosty, gm. Trostnieckiej pow. Łuckiego zgubił książeczką wojskową rocznika 1910, wydaną przez 42 p.p. W. P. Dokument powyższy unieważnia się.

Powiadomienie.

Niniejszem podaje się do wiadomości mieszkańców m. Łucka, że z dniem 1-go kwietnia r. b. powołał Magistrat miasta do życia Komisarjatę Sanitarne. Miasto zostało podzielone na 14 okręgów, z których każdy poddany został pod opieką jednego z urzędników Magistratu, pełniącego w okręgu obowiązki komisarza sanitarnego. Obowiązkiem komisarza jest czuwać nad czystością i porządkiem w mieście, śpieszyć z pomocą mieszkańcom w każdej potrzebie, interwenjować przed organami bezpieczeństwa w sprawach natury sanitarnej, organizować akcję społeczną w kierunku kopania nowych studzien, brukowania ulic, dezynfekowanie, oświetlanie i t. d.

Poniżej podaje się do wiadomości wykaz okręgów, ich terytorjum, tudzież nazwisko i adres komisarza sanitarnego, z prośbą o zwracanie się do nich we wszystkich dotyczących sprawach, oraz o popieranie ich w dążeniach i pracy.

Okręg Nr.	Terytorjum okręgu	Nazwisko i adres komisarza
1	Wyspa i znajdujące się na niej ulice na północ od ulicy Dominikańskiej	Teodorowicz Michał ul. Lubarta.
2	Wyspa i ulice na południe od ul. Dominikańskiej	Skorobogatow Paweł ul. Karańska.
3	Jagiellońska i boczne od Województwa do ulicy 3 go Maja	Florek Zygmunt Al. Bolesława Chrobrego 11.
4	Jagiellońska i boczne od ul. 3 go Maja do mostu Bazylińskiego	Michota Wiktor Wojewódzka Nr. 5.
5	Jagiellońska i boczne od Cmentarnej do Województwa oraz północna strona Alei Bolesława Chrobrego do ulicy Szopena	Łopatin Michał Słowackiego Nr. 12.
6	Południowa strona Al. Bolesława Chrobrego od Województwa do ul. Szopena i przyległe boczne ulice	Tołkacz Jan Al. Bolesława Chrobrego.
7	Al. Bolesława Chrobrego i boczne ulice po obu stronach od Szopena do rogatki	Herasimowicz Franciszek Gdańska 1.
8	Kopernika i przylegające do niej boczne ulice	Nazarkiewicz Antoni Kopernika 29.
9	Ulice Sienkiewicza, Mickiewicza, Krasińskiego i 3-go Maja	Nikołajew Włodzimierz Ks. Poniatowskiego.
10	Ul. Krakowską, Ks. Poniatowskiego, Lubelską, Słowackiego, Kollataja i Konarskiego	Misiuk Eustachy Krakowska 8.
11	Ul. Tadeusza Kościuszki i przyległe do niej boczne ulice od mostu Bazylińskiego do mostu Kraśnieńskiego	Rybiński Ludwik ul. Kościuszki Nr. 33.
12	Przedmieście „Krasne” do mostu Kraśnieńskiego na północ od ul. Kościuszki	Czychel Konstanty kol. Krasne, gminy Polonkowskiej d. № 92, ul. Kowelska.
13	Przedmieście „Krasne” do mostu Kraśnieńskiego na południe od ul. T. Kościuszki	Zdanowski Józef ul. Rogowa Nr. 10.
14	Przedmieście Gnidawa	Szedko Grzegorz Ogrodowa Nr. 4.

(—) Zieliński

Burmistrz m. Łucka.

Podarki świąteczne

Przemysławka

woda kolońska
dla znawców

Halka

Chypre

wykwintne trwałe perfumy

Róża Polska

Pudry Miaflor i Maryla

hygieniczne-nieostrzegalne.

Przestrzega się przed małowartościowymi falsyfikatami.

Henryk Żak w Poznaniu

Fabryka Perfum i Kosmetyków.

122—10—2

Magistrat m. Łucka poszukuje do założyć się mającej miejskiej apteki prowadzonej z kaucją. Oferty: Magistrat, Łuck.

93—1—2

(—) Zieliński
Burmistrz m. Łucka.

PRAWNIK PRAKTYK b. Sędzia Pokoju poszukuje posady Sekretarza pomocnika u pp. Adwokatów i Notariuszy. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować pod adresem „Życia Wołynia“ dla Prawnika. 1—1

INSTRUKCJA dla Komisarzy Sanitarnych

Do obowiązków Komisarzy Sanitarnych należy:

1. Nadzór ogólny nad stanem sanitarnym swego obwodu. Zainteresowanie mieszkańców w podniesieniu kultury i czystości obwodu, kontrolowanie zakładów czyszczenia i assenizacji. Popularyzowanie miejskich zakładów leczniczych (jak ambulatorjum, laboratorjum i t. p.).

2. Piecza nad należytem utrzymaniem dróg, placów, podwórz i domów, nad czystością powietrza. Nadzór nad uprzątnięciem ulic z padliny i t. p., piecza nad zadrzewieniem i zabrunkowaniem swego obwodu. Piecza nad targowiskami, kontrola artykułów spożywczych, oddawanie do laboratorjum bakteriologicznego.

3. Piecza nad należytem pomieszczeniem ludności w mieszkaniach i nadzór nad stanem zdrowotnym mieszkań (mieszkania prywatne, hotele, zajazdy, domy noclegowe, teatry).

4. Piecza nad przestrzeganiem odpowiednich sanitarnych przepisów obowiązujących przy budowie i przebudowie domów, przeznaczonych na mieszkanie i wszelkie lokale użyteczności publicznej (urządzenie ustępów, zlewów, wentylacji i in.).

5. Nadzór nad czystością mieszkań i otoczenia (klatki schodowe, sienie, korytarze, podwórza i t. p.).

6. Piecza nad należytem usuwaniem odpadków, nieczystości i odprowadzeniem wód ściekowych.

7. Piecza nad zaopatrzeniem ludności w wodę zdatną do picia i potrzeb gospodarczych (zakładanie nowych studni artezyjskich, urządzenie łaźni, kąpielisk letnich i t. p.).

8. Nadzór sanitarny nad wyborem, sprzedażą i przechowywaniem żywności i przedmiotów użytku (masarnie, sklepy spożywcze, jatki mięsne, piekarnie, jadłodajnie, restauracje, piwiarnie i t. p.).

9. Zwalczanie chorób zakaźnych i epidemicznych (doniesienia o podejrzanym wypadkach), przestrzeganie aby ostrzegawcze wywieszki były umieszczane na widocznych miejscach domów.

10. Zwalczanie alkoholizmu.

11. Nadzór nad przestrzeganiem wszelkich ustaw, przepisów i rozporządzeń sanitarnych.

12. Urządzanie pogadanek i odczytów z pomocą Izby Lekarskiej, urządzenie pokazów w kinach i t. p.

13. Interwencja na rzecz mieszkańców przed władzami bezpieczeństwa w sprawach sanitarnych.

14. Tworzenie Rad Zdrowia z grona mieszkańców swego okręgu, celem wspólnej pracy nad zdrowotnym i kulturalnym podniesieniem okręgu. Rady Zdrowia są ciałami samoistnymi, rządzącymi się swymi uchwałami. Mają one na celu oddziaływać na ogół w kierunku ulepszenia stosunków zdrowotnych w okręgu, pośredniczyć między komisarzem, a ogółem, organizować środki brukarskie, środki do kopania studni, w przyszłości organizować akcję finansowania prac kanalizacyjno-wodociągowych, mają na wypadek epidemii pomagać w dezynfekowaniu okręgu, mają starać się o pobieżenie wewnątrz i zewnątrz domów mieszkalnych i gospodarczych i t. p. i t. p.

Komisarze muszą bezwarunkowo takie Rady założyć i skład jej osobowy tudzież miejsce i datę posiedzeń podać do wiadomości Magistratu.

15. Przedkładanie tygodniowych sprawozdań sanitarnych i sporządzanych protokołów.

(—) Zieliński
Burmistrz.

131—1—1

OGŁOSZENIA SĄDOWE.

Do rejestru handlowego działu A/IV Sądu Okręgowego w Łucku, wciągnięto następujące firmy pod Nr. Nr.

w dniu 12 marca 1924 roku:

1064 „Adela Styczyńska”—handel spożywczy w Kowlu, ul. Sienkiewicza Nr. 36. Istnieje od roku 1922.

Właścicielka: Adela Styczyńska, zamieszkała tamże.

1065. „Ela Finkelsztejn”—eksploatacja lasu w Turyczanach, gminy Olesk, pow. Włodzimierskiego. Istnieje od roku 1892.

Właściciel: Ela Finkelsztejn, zamieszkały w Kowlu, przy ul. Targowej Nr. 4.

w dniu 13 marca 1924 roku:

1066 „Pinchas Rozenfeld”—handel ubraniami ludowymi w m. Turzysku, pow. Kowelskiego. Istnieje od roku 1924.

Właściciel: Pinchas Rozenfeld, zamieszkały tamże.

1067. „Moszko Burak”—handel wyrobami zegarmistrzowskimi w Kowlu, ul. Łucka 141. Istnieje od roku 1894.

Właściciel: Moszko Burak, zamieszkały w Kowlu, przy ul. Żydowskiej Nr. 25.

1068. „Mirla Szejnberg”—handel spożywczy i zbożem w Kowlu, ul. Łucka 260. Istnieje od roku 1922.

Właścicielka: Mrla Szejnberg, zamieszkała tamże.

1069. „Nojeh Rojzen”—handel gotowymi ubraniami w Kowlu, ul. Rynek 2. Istnieje od roku 1922.

Właściciel: Nojeh Rojzen, zamieszkały w Kowlu, przy ul. Maciejowskiej Nr. 17.

1070. „Hersz Wolf Landa”—handel skórami surowymi w Kowlu, ul. Brzeska 17. Istnieje od roku 1921.

Właściciel: Hersz Wolf Landa, zamieszkały w Kowlu, przy ul. Brzeskiej Nr. 17.

1071. „Sruł Grajewer”—handel manufakturą i chustkami w Kowlu, ul. Łucka 20. Istnieje od roku 1912.

Właściciel: Sruł Grajewer, zamieszkały tamże.

1072. „Bronisław Sztërba”—handel wyrobami masarskimi w Kowlu, ul. Sienkiewicza 21. Istnieje od roku 1919.

Właściciel: Bronisław Sztërba, zamieszkały w Kowlu, przy ul. Podjawnorskiej Nr. 5.

w dniu 17 marca 1924 roku:

1097. „Curyf Hersz Lejb”—handel artykułami spożywczymi w Kowlu, Pomn kowa 33.

Właściciel: Curyf Hersz Lejb, zamieszkały tamże. 133—1—1

Do rejestru handlowego działu A/IV Sądu Okręgowego w Łucku, wciągnięto następujące firmy pod Nr. Nr.

w dniu 12 marca 1924 roku:

1055. „Ejnbinder Józef”—handel galanterją w Kowlu, ul. Łucka 86. Istnieje od roku 1924.

Właściciel: Ejnbinder Józef, zamieszkały tamże.

1056. „Rejder Cyrla”—handel spożywczy w Kowlu, ul. Łucka Nr. 195. Istnieje od roku 1910.

Właścicielka: Rejder Cyrla, zamieszkała tamże.

1057. „Erlich Szulim”—handel obuwiami i galanterją w Kowlu, ul. Łucka 147. Istnieje od roku 1910.

Właściciel: Erlich Szulim, zamieszkały tamże:

Rok VI. Warszawa, 16 lutego 1924 r. № 3—4

GMINA

— Pismo sprawom Samorządu Gminnego poświęcone —
Wychodzi co drugą sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kopernika 30.

Redaktor i Wydawca: Stanisław Miklaszewski.

1058. „Segenkagan Pesia”—pracownia kape-luszy i handel galanterją w Kowlu, ul. Łucka 71. Istnieje od roku 1913.

Właścicielka: Segenkagan Pesia, zamieszkała tamże.

1059. „Sosna Icko”—handel spożywczy w Kowlu, ul. Listopadowa 87. Istnieje od r. 1921.

Właściciel: Icko Sosna, zamieszkały tamże.

1060. „Szechter Marjam”—handel obuwiem w Kowlu, ul. Łucka 100. Istnieje od r. 1922.

Właściciel: Szechter Marjam, zamieszkały w Kowlu, przy Pomnikowej 12.

1061. „Ejnoch Jakób”—handel spożywczy w Kowlu, ul. Brzeska Nr. 11. Istnieje od r. 1921.

Właściciel: Ejnoch Jakób, zamieszkały tamże.

1062. „Chaja Szejnberg”—handel spożywczy w Kowlu, ul. Mickewicza Nr. 19. Istnieje od roku 1918.

Właścicielka: Chaja Szejnberg, zamieszkała tamże.

1068. „Szmul Perelmutter”—handel manufakturą w m. Turzysku, pow. Kowelskiego. Istnieje od roku 1923.

Właściciel: Szmul Perelmutter, zamieszkały tamże.

w dniu 18 marca 1924 roku:

188. „Linzen Hersz”—piwiarnia w Kowlu, Łucka 38. Istnieje od roku 1910.

Właściciel: Linzen Hersz, zamieszkały tamże.

1089. „Bronzaft Szulim”—handel skórami, przyborami szewskimi i obuwiem w Kowlu, ul. Łucka 18. Istnieje od roku 1897.

Właściciel: Bronzaft Szulim, zamieszkały w Kowlu, przy ul. Brzeskiej 38.

1090. „Dawidowicz Aron”—sprzedaż mięsa w Kowlu, ul. Mało Włodzimierska 6. Istnieje od roku 1921.

Właściciel: Dawidowicz Aron, zamieszkały w Kowlu, przy ul. Maciejowskiej 83.

1092. „Kostecki Jan”—handel wędliną w Kowlu, przy ul. Sienkiewicza 33. Istnieje od roku 1920.

Właściciel: Kostecki Jan, zamieszkały tamże.

1093. „Fajner Chaja”—handel galanterją w Kowlu, Kolejowa 79. Istnieje od roku 1915.

Właścicielka: Fajner Chaja, zamieszkała tamże.

1094. „Kadiec Lejzor”—handel artykułami spożywczymi w Kowlu, Mieszczarska 4. Istnieje od roku 1904.

Właściciel Kadiec Lejzor, zamieszkały tamże. 129—1—1

Do rejestru handlowego działu A Sądu Okręgowego w Równem, w dniu 14 lutego 1924 roku, wciągnięto następującą firmę pod Nr. 11:

„Szulim Bereza”—handel wyrobami tytoniowymi w Równem, Województwa Wołyńskiego, przy ul. Omeljanowskiej Nr. 1.

Właściciel: Szulim Bereza, zamieszkały tamże. 136—1—1

Do rejestru handlowego działu A/IV Sądu Okręgowego w Łucku, wciągnięto następujące firmy pod Nr.Nr.

w dniu 18 lutego 1924 roku:

916. „Bronsztejn Chaja“ — sklep towarów łokciowych w Lubomlu. Rynek 14. Istnieje od roku 1898.

Właścicielka: Bronsztejn Chaja, zamieszkała w Lubomlu, Browarna 63.

w dniu 19 lutego 1924 roku:

928. „Stenzerycz Idel“ — handel skórą i obuwiem w Lubomlu. Rynek 22. Istnieje od roku 1890.

Właściciel: Stenzerycz Idel, zamieszkały w Lubomlu, Rynek 232.

932. „Stenzerycz Fiszel“ — handel obuwiem w Lubomlu, Rynek 2. Istnieje od r. 1919.

Właściciel: Stenzerycz Fiszel, zamieszkały w Lubomlu, ul. Rynek 232.

w dniu 26 lutego 1924 roku:

961. „Warszniter Hejnoch“ sklep spożywczy w Lubomlu, Rynek 35. Istnieje od roku 1895.

Właściciel: Warszniter Hejnoch, zamieszkały w Lubomlu, przy ul. Mięsnej Nr. 188.

w dniu 10 marca 1924 roku:

1027. „Kejlis Chaja“ — sklep spożywczy w Lubomlu, Rynek 5. Istnieje od r. 1885.

Właścicielka: Kejlis Chaja, zamieszkała w Lubomlu, przy ul. Nowy-Swiat Nr. 18.

1028. „Barg Nuta“ — sklep spożywczy w Lubomlu, Rynek 26. Istnieje od 1 stycznia 1924 r.

Właścicielka: Barg Nuta, zamieszkała w Lubomlu, przy ul. Chełmskiej Nr. 26.

1030. „Goldczakier Etlā“ — sklep spożywczy i sprzedaż garnków glinianych w Lubomlu, Rynek 7. Istnieje od roku 1910.

Właścicielka: Goldczakier Etlā, zamieszkała w Lubomlu, przy ul. Teatralnej Nr. 16.

1032. „Bokser Brucha“ — sklep spożywczy w Lubomlu, Rynek 47. Istnieje od r. 1914.

Właścicielka: Bokser Brucha, zamieszkała w Lubomlu przy ul. Brzeskiej Nr. 24.

1035. „Gurtenszwarc Jankel“ — sklep galanterijny w Lubomlu, Rynek 6. Istnieje od 1/1. 1924 r.

Właściciel: Gurtenszwarc Jankel, zamieszkały w Lubomlu, przy ul. Brzeskiej Nr. 473.

1037. „Baczewicz Hudla“ — sprzedaż gotowych ubrań w Lubomlu, Rynek na straganie. Istnieje od roku 1923.

Właścicielka: Baczewicz Hudla, zamieszkała w Lubomlu przy ul. Chełmskiej Nr. 903.

1039. „Herszenberg Abram“ — sklep spożywczy i sprzedaż zboża w Lubomlu, ul. Rynek 58. Istnieje od roku 1895.

Właściciel: Herszenberg Abram: zamieszkały w Lubomlu, Rynek Nr. 92.

1040. „Złata Gitelis“ — sklep apozycy i sprzedaż zboża w Lubomlu, Kolejowa 48. Istnieje od roku 1900.

Właścicielka: Złata Gitelis, zamieszkała tamże.

1041. „Jucht Icek“ — sprzedaż towarów galanterijnych i gotowych ubrań w Lubomlu, Rynek 4. Istnieje do roku 1915.

Właściciel: Jucht Icek, zamieszkały w Lubomlu, przy ul. tylnej Nr. 375.

1042. „Cechsztejn Dawid“ — sklep spożywczy w Lubomlu, Brzeska 477. Istnieje od r. 1922.

Właściciel: Cechsztejn Dawid, zamieszkały tamże.

1043. „Baran Sura“ — sklep artykułów spożywczych w Lubomlu, Rynek Nr. 20. Istnieje od roku 1891.

Właścicielka: Baran Sura, zamieszkała w Lubomlu, przy ul. Chełmskiej 6.

1045. „Baran Szloma“ — sprzedaż towarów kolonialnych w Lubomlu, Rynek 20. Istnieje od roku 1923.

Właściciel: Baran Szloma, zamieszkały w Lubomlu, przy ul. Nowy-Swiat Nr. 351.

1046. „Natanzon Gołda“ — skład apteczny w Lubomlu, ul. Rynek 3. Istnieje od r. 1915.

Właścicielka: Natanzon Gołda, zamieszkała tamże.

1047. „Gelibter Doba“ — handel skórą w Lubomlu, ul. Rynek 2.

Właścicielka: Gelibter Doba, zamieszkała w Lubomlu, przy ul. Szkolnej

1048. „Goldberg Sosia“ — sklep spożywczy w Lubomlu, ul. Rynek 28. Istnieje od r. 1898.

Właścicielka: Goldberg Sosia, zamieszkała w Lubomlu, przy ul. Chełmskiej Nr. 17.

1050. „Gielburd Liba“ — handel żelazem w Lubomlu, Rynek 36. Istnieje od roku 2898.

Właścicielka: Gielburd Liba, zamieszkała w Lubomlu, przy ul. Mięsnej Nr. 200.

1051. „Korenfracht Sruł-Jankiel“ — handel towarami łokciowymi w Lubomlu, Rynek 74. Istnieje od roku 1900.

Właściciel: Korenfracht Sruł-Jankiel, zamieszkały tamże.

w dniu 26 marca 1924 roku.

1152. „Lejb Goldszmidt“ — handel materiałami piśmiennymi i wyrobami tytoniowymi w Kowlu, przy ul. Łuckiej Nr. 33.

Właściciel: Lejb Goldszmidt, zamieszkały tamże.

w dniu 13 marca 1924 roku:

1154. „Szyrzyk Chaskel-Lejb“ — handel manufakturą w Łucku, ul. Jgiellońska 6.

Właściciel: Chaskel-Lejb Szyrzyk, zamieszkały w Łucku, ul. Jagiellońska 22. 135—1—1

Do rejestru handlowego działu B Sądu Okręgowego w Łucku w dniu 6 marca 1924 roku przy firmie: „Fabryka wódek i likierów — Kresówka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ pod Nr. 39 wciągnięto następując dodatkowe zgłoszenie, jako wpis Nr. 2.

Na mocy aktu, zeznanego w dniu 4 listopada 1923 roku przed M. Wysockim, Notariuszem w Ostrogu za Nr. Rep. 736 spółka została rozwiązana. 125—1—1

Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Łucku, działu A/IV w dniu 27 marca 1924 r. wciągnięto następującą firmę pod Nr. 1153:

„Josif Spiwak“ — handel galanterią i konfekcją dziecienną w Kowlu, ul. Łucka 89.

Właściciel: Josif Spiwak, zamieszkały tamże. 126—1—1

Do rejestru handlowego działu A/IV Sądu Okręgowego w Łucku, w dniu 31 Marca 1924 roku, wciągnięto następującą firmę pod Nr. 1155:

„Mejer Pomeranc“ — handel wyrobami tytoniowymi w Kowlu, przy ul. kolejowej Nr. 83.

Właściciel: Mejer Pomeranc, zamieszkały tamże. 127—1—1